

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Warszawa, dn. 26.X. 1920 r.

Oddział II Informacyjny

B.W. № 49834 /II

5525 KS
2

Do

Szefa Oddziału II. Nacz. Dow.

Przedkłada się do wiadomości Meldunek Spe-
cjalny Dowództwa 3. Armji Oddz. II. L. dz. 8488/II-cf.

Załącznik 1.-
=====

W z. Szefa Biura Wywiadów.

Otrzymują:

- 1/ Adjutantura Gen.
- 2/ Szef Oddz. II.
- 3/ Oddz. II. Szt. M. S. Wojsk.
- 4/ M. S. Z. przez ofic. łączn.

Schäfer
Mjr. Szt. Gen.



NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 5525/12 dnia 11/XI 1920 r.

Zatwierdzone Wydział



316

Dowództwo 3. Armji

Oddział II.

Sekcja Ofenzywy

L.dz.8488/II-of.

Meldunek specjalny.
=====

Ruch antypolski na Litwie przybiera coraz szersze rozmiary. Szczególnie zajęcie Wilna przez oddziały gen. Żeligowskiego wpłynęły na rozjątrzenie się ludności litewskiej,

Jedynym dążeniem obecnie, jak rządu tak i wojska litewskiego, tak poniekąd i ludności cywilnej, jest odzyskanie Wilna. Rząd i wojsko naprężają wszystkie możliwe siły Litwy, ażeby stworzyć jaknajliczniejszą armję i jak największą siłę militarną.

W związku z tem zaczęła się ułilna agitacja pomiędzy cywilną ludnością, celem zorganizowania oddziałów partyzanckich, które to stanowią jakby rezerwę armji, patrolują i obsadzają poniekąd cały front litewsko-polski.

Równocześnie z powiększeniem tych oddziałów, zauważono, że Nacz. Dow. litewskie, wykorzystując czasowo zawieszenie frontu na froncie rozejmowym, ściągnęło prawie całą swoją regularną armję pod Włno, zostawiając na linii rozejmowej jedynie dwa pułki 8 i 2, które teraz świeżo zostały uzupełnione po rozbiściu ich przez własne wojska, i już temsamem nie przedstawiają dobrego materiału bojowego. Wspólnie z nimi działają na tym froncie partyzanci. Każda wieś w pobliżu frontu ma załogi z uzbrojonej cywilnej ludności, nie tylko mieszkańców danej okolicy, ale nawet mieszkańców z okolic dalszych. Ostatnio liczebność ich wzrosła wrejonie tylko Wizztynca i wsi Greżyszki do 1000 ludzi. Organizatorami są przeważnie tak zw. "inteligenci" litewscy, a są nimi w pierwszym rzędzie księża, a za nimi już przeróżni nauczyciele ludowi, pisarze gminni i t.p.

Ludność litewska wstępuje do tych oddziałów dobro-

wołnie i z ochotą, mając ku temu b. wiele przyczyn, a mianowicie: każdy taki pozostaje swobodnie w domu. Następnie ma już jakby przez samo tylko wstąpienie usankcjonowane prawo do czynienia wszelkich nadużyć i wszelkiego bezprawia nad bezbronną ludnością polską, a ponieważ nienawiść ich do Polaków ciągle sztucznie podniecana przez agitatorów i ich dowódców, wzrasta się, więc co za tem idzie sama służba z możliwością zemsty na znienawidzonym przez siebie narodem dodaje im ochoty. Ubrani są po cywilnemu na czapkach tylko noszą wąskie żółte opaski. Zadaniem partyzantów jest narazie ściśle obsadzanie linii frontu w tych miejscowościach, z których siłą faktów ostatnich wypadków, rząd litewski zmuszony był wycofać swoje wojska, ażeby rzucić je pod Wilno. Dlatego broni mają dostateczną ilość i tworzą całą drugą armję litewską. Do tych oddziałów przydane są nawet armaty. •

Drugim celem stworzenia takiej armji jest to, że gdyby w razie wypadku akcji własnej na Litwie wojska nasze posunęły się poza linię frontu, cała ta armja pod postacią wieśniaków i mieszkańców miasteczek zostałaby na naszych tyłach, ażeby potem w ściśłym porozumieniu się z armją operacyjną uderzyć razem z nią i stworzyć, według słów rządu litewskiego, zupełną klęskę naszej armji.

Trzecim celem jest rozciągnięcie bardzo ściśłego nadzoru nad ludnością polską i śledzenie najmniejszych jej przejawów sympatji do Polski. Tutaj widzimy, że nawet ludność wyludniona jest w ściśłym kontakcie z władzami, pełniąc razem z policją służbę defenzywną.

To ostatnie jest obecnie najściślej przeprowadzane. Każdy polski dom niema literalnie spokojnem chwili, żeby nie było obawy, że wpadnie uzbrojona banda i zacznie szukać w domu bądź to zbiegłych z niewoli naszych żołnierzy, bądź pod pretekstem że ukrywa się tutaj szpieg polski. Przy takich rewizjach dzieją się wprost niesłychane rzeczy. Właściciele domów najczęściej biją i szykanują w niemożliwy sposób, młodych aresztują i wywożą w głąb kraju, gdzie natychmiast albo internują pod oskarżeniem, że są działaczami przeciwlitewskimi, albo, jeżeli nie mogą znaleźć

najmniejszego poszlaku, przemocą wcielają do kadr.

Według zeznań niektórych żołnierzy litewskich, jakoby wojsko nie daje partyzantom nic prócz broni, żywność zdobywają oni sami dla siebie i tak znów cały ciężar spada na Polaków, gdyż przeważnie tylko z polskich domów zabierają żywność i pieniądze.

Wypadki takich zbrojnych papadów są coraz częstsze.

Dnia 10.X.20. partyzanci w Wisztyńcu urządzili formalny pogrom na tamtejszych Polaków, pobili dużo ludności polskiej, a między innymi gospodarza Czerechowicza, Czerniaka, Alechnowicza, temu ostatniemu zniszczyli i rozbili zupełnie dom mieszkalny, chcieli nawet go zabić, ale zbiegł. Napadli na gospodynię Weronikę Kalinowską, w mieszkaniu której wyłamali drzwi, zbili ją najokropniej i zaaresztowali jej osiemnastoletniego syna, którego niewiadomo dokąd uprowadzili. U tej ostatniej grozili, że w przyszłym tygodniu mieli w podobny sposób napaść na Wiżajnę. W Lubowie u gospodyni Józefy Książko zabrali 150 marek niemieckich, wszystką bieliznę, a syna jej Józefa pobili i wywieźli do Kowna, ją samą również dotkliwie bito i obrażano jak i dratego syna Jana. W tej samej wsi napadli na Piotra Polakowskiego, zbili go i wsadzili do więzienia i po zapłaceniu przez niego 80 marek zwolnili. Żona jego, która poszła za nim i prosiła, żeby puszczone jej męża, została również pobita.

Oprócz tych zrabowano i pobito nast. gospodarzy:

Jerzego Adruszkiewicza, robotnika Franciszka Boguckiego, Marjanę Sokołowską, Stanisława Zawadzkiego, Piotra Żukowskiego, Stanisława Burkiewicza/ ze wsi Klinowa/ i wielu innych.

Wobec takich stosunków z Litwinami Polacy tamtejsi nie mogą już wprost egzystować i domagają się przy przechodzeniu z pasa neutralnego na naszą stronę, żeby im wydano bron.

Główną tendencją całego rządu litewskiego jest brutalne zmuszanie ludności polskiej, do wyniesienia się z Litwy. Ponieważ Litwini chcą zagrabić tę część Suwalskiej gub., a widzą, że tu przeważa ludność polska, i że wobec wyraźnej uchwały traktatu

Wersalskiego o samostanowieniu narodów, widzą, że cały ten pas zie

mi musi wymknąć się z ich rąk, chcą w taki sposób zmusić mieszkańców polaków do wyniesienia się, co tem samem już d. łoby potem im prawo do zagarnięcia tych obszarów, jako bezpośrednio czysto listewskich.

Okolice te napastowane przez litwinów dały przecież bardzo duży odsetek żołnierzy do armji polskiej. Dalszy taki stan rzeczy wywoła masowe powstania polaków tamtejszych i co zatem zupełnie zrozumiałe- masowe mordowania i aresztowania tych ostatnich przez rząd litewski.

Boerner mjr./-/

Za zgodność :

Szef Oddziału II.

Jasiński por./-/

Kierownik Sekcji Ofenzywy.

Otrzymują:

Nacz. Dow. Oddział II. B. W.

Szef Sztabu

Szef Oddziału II.

Sekcja Polityczno-prasowa.

Sekcja Defenzywy.

Z a z g o d n o ś ć o d p i s u :

Longind

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Warszawa, dn. 26/X. 1920 r.

Oddział II Informacyjny

B. W. № 49834 /II

Do

Oddziału II. Szt. M. S. Wojsk.

W załączeniu przesyła się do wiadomości
Meldunek Specjalny Dowództwa 3. Armji Oddz. II. L. dz.
8488/II-of.

Załącznik 1.-
=====

Otrzymują:

- 1/ Adjutantura Gen.
- 2/ Szef Oddziału II.
- 3/ Oddz. II. Szt. M. S. Wojsk.
- 4/ M. S. Z. przez ofic. łączn.

W z. Szefa Biura Wywiadowczego

[Signature]
Mjr. Szt. Gen.



329

K O P J A.
=====

Dowództwo 3. Armji

Oddział II.

Sekcja Ofensywy

L.dz.8488/II-of.

Meldunek specjalny.
=====

Ruch antypolski na Litwie przybiera coraz szersze rozmiary. Szczególnie zajęcie Wilna przez oddziały gen. Żeligowskiego wpłynęły na rozjadrzenie się ludności litewskiej,

Jedynym dążeniem obecnie, jak rządu tak i wojska litewskiego, tak poniekąd i ludności cywilnej, jest odzyskanie Wilna. Rząd i wojsko naprężają wszystkie możliwe siły Litwy, ażeby stworzyć jaknajliczniejszą armję i jak największą siłę militarną.

W związku z tem zaczęła się ubilna agitacja pomiędzy cywilną ludnością, celem zorganizowania oddziałów partyzanckich, które to stanowią jakby rezerwę armji, patrolując i obsadzając poniekąd cały front litewsko-polski.

Równocześnie z powiększeniem tych oddziałów, zauważono, że Nacz. Dow. litewskie, wykorzystując czasowo zawieszenie frontu na froncie rozejmowym, ściągnęło prawie całą swoją regularną armję pod Włno, zostawiając na linii rozejmowej jedynie dwa pułki 8 i 2, które teraz świeżo zostały uzupełnione po rozbięciu ich przez własne wojska, i już temsamem nie przedstawiają dobrego materiału bojowego. Wspólnie z nimi działają na tym froncie partyzanci. Każda wieś w pobliżu frontu ma załogi z uzbrojonej cywilnej ludności, nie tylko mieszkańców danej okolicy, ale nawet mieszkańców z okolic dalszych. Ostatnio liczebność ich wzrosła wrejonie tylko Wisztynca i wsi Grażyszki do 1000 ludzi. Organizatorami są przeważnie tak zw. "inteligenci" litewscy, a są nimi w pierwszym rzędzie księża, a za nimi już przeróżni nauczyciele ludowi, pisarze gminni i t.p.

Ludność litewska wstępuje do tych oddziałów dobro-

wołnie i z ochotą, mając ku temu b. wiele przyczyn, a mianowicie: każdy taki pozostaje swobodnie w domu. Następnie ma już jakby przez samo tylko wstąpienie usankcjonowane prawo do czynienia wszelkich nadużyć i wszelkiego bezprawia nad bezbronną ludnością polską, a ponieważ nienawiść ich do Polaków ciągle sztucznie podżegana przez agitatorów i ich dowódców, wzrasta się, więc co za tem idzie sama służba z możliwością zemsty na znienawidzonym przez siebie narodem dodaje im ochoty. Ubrani są po cywilnemu na czapkach tylko noszą wąskie żółte opaski. Zadaniem partyzantów jest narazie ściśle obsadzanie linii frontu w tych miejscowościach, z których siłą faktów ostatnich wypadków, rząd litewski zmuszony był wycofać swoje wojska, ażeby rzucić je pod Wilno. Dlatego broni mają dostateczną ilość i tworzą całą drugą armję litewską. Do tych oddziałów przydane są nawet armaty.

Drugim celem stworzenia takiej armji jest to, że gdyby w razie wypadku akcji własnej na Litwie wojska nasze posunęły się poza linię frontu, cała ta armja pod postacią wieśniaków i mieszkańców miasteczek zostałaby na naszych tyłach, ażeby potem w ścisłym porozumieniu się z armją operacyjną uderzyć razem z nią i stworzyć, według słów rządu litewskiego, zupełną klęskę naszej armji.

Trzecim celem jest rozciągnięcie bardzo ścisłego nadzoru nad ludnością polską i śledzenie najmniejszych jej przejawów sympatji do Polski. Tutaj widzimy, że nawet ludność wyludniona jest w ścisłym kontakcie z władzami, pełniąc razem z policją służbę defenzywną.

To ostatnie jest obecnie najściślej przeprowadzane. Każdy polski dom niema literalnie spokojnej chwili, żeby nie było obawy, że wpadnie uzbrojona banda i zacznie szukać w domu bądź to zbiegłych z niewoli naszych żołnierzy, bądź pod pretekstem że ukrywa się tutaj szpieg polski. Przy takich rewizjach dzieją się wprost niesłychane rzeczy. Właściciele domów najczęściej biją i szykanują w niemożliwy sposób, młodych aresztują i wywożą w głąb kraju, gdzie natychmiast albo internują pod oskarżeniem, że są działaczami przeciwlitewskimi, albo, jeżeli nie mogą znaleźć

najmniejszego poszlaku, przemocą wcielają do kadr.

Według zeznań niektórych żołnierzy litewskich, jakoby wojsko nie daje partyzantom nic prócz broni, żywność zdobywają oni sami dla siebie i tak znówóŜ cały ciężar spada na polaków, gdyż przeważnie tylko z polskich domów zabierają żywność i pieniądze.

Wypadki takich zbrojnych papadów są coraz częstsze.

Dnia 10.X.20. partyzanci w Wisztyńcu urządzili formalny pogrom na tamtejszych polaków, pobili dużo ludności polskiej, a między innymi gospodarza Czerechowicza, Czerniaka, Alechnowicza, temu ostatniemu zniszczyli i rozbili zupełnie dom mieszkalny, chcieli nawet go zabić, ale zbiegł. Napadli na gospodynię Weronikę Kalinowską, w mieszkaniu której wyłamali drzwi, zbili ją najokropniej i zaaresztowali jej osiemnastoletniego syna, którego niewiadomo dokąd uprowadzili. U tej ostatniej grozili, że w przyszłym tygodniu mieli w podobny sposób napaść na Wiŝajnę. W Lubowie u gospodyni Józefy Książko zabrali 150 marek niemieckich, wszystką bieliznę, a syna jej Józefa pobili i wywieźli do Kowna, ją samą również dotkliwie bito i obrażano jak i drugiego syna Jana. W tej samej wsi napadli na Piotra Polakowskiego, zbili go i wsadzili do więzienia i po zapłaceniu przez niego 80 marek zwolnili. Żona jego, która poszła za nim i prosiła, żeby puszczone jej męża, została również pobita.

Oprócz tych zrabowano i pobito nast. gospodarzy: Jerzego Adruszkiewicza, robotnika Franciszka Boguckiego, Marjanę Sokołowską, Stanisława Zawadzkiego, Piotra Żukowskiego, Stanisława Burkiewicza/ ze wsi Klinowa/ i wielu innych.

Wobec takich stosunków z litwinami polacy tamtejsi nie mogą już wprost egzystować i domagają się przy przechodzeniu z pasa neutralnego na naszą stronę, żeby im wydano bron.

Główną tendencją całego rządu litewskiego jest brutalne zmuszanie ludności polskiej, do wyniesienia się z Litwy. Ponieważ litwini chcą zagrabić tę część Suwalskiej gub., a widzą, że tu przeważa ludność polska, i że wobec wyraźnej uchwały traktatu Wersalskiego o samostanowieniu narodów, widzą, że cały ten pas zie-

mi musi wymknąć się z ich rąk, chcą w taki sposób zmusić mieszkańców polaków do wyniesienia się, co tem samem już d łoby potem im prawo do zagarnięcia tych obszarów, jako bezpośrednio czysto listewskich.

Okolice te napastowane przez litwinów dały przecież bardzo duży odsetek żołnierzy do armji polskiej. Dalszy taki stan rzeczy wywoła masowe powstani polaków tamtejszych i co zatem zupełnie zrozumiałe- masowe mordowania i aresztowania tych ostatnich przez rząd litewski.

Boerner mje./-/

Za zgodność :

Szef Oddziału II.

Jasiński por./-/

Kierownik Sekcji Ofensywy.

Otrzymują:

Nacz. Dow. Oddział II. B. W.

Szef Sztabu

Szef Oddziału II.

Sekcja Polityczno-prasowa.

Sekcja Defensywy.

Z a z g o d n o ś ć o d p i s u :

Langsdorff
por



325